

Aby rozpocząć lekturę,
kliknij na taki przycisk ,
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym
LITERATURA.NET.PL
kliknij na logo poniżej.



Antoni Pawlak

Brulion wojenny
(grudzień 1981 – grudzień 1982)

Jackowi Kuroniowi

Tower Press 2000

Copyright by Tower Press, Gdańsk 2000

ZMIERZCH

1.

Nasi ojcowie nie mieli ochoty na Polskę
Tłumaczą się wojną i czekaniem
na Czterdzieści i Cztery który
zrobi wszystko za nich Jesteśmy skazani na siebie
Na wieczny krąg tych samych spraw Czekamy aż
ze skłębionych chmur wyłoni się Najświętsza Panienka
Będziemy tak czekać Nie mamy ochoty
na nic Dyskoteki zabiły myślenie Ten naród
umiera Jego przedśmiertne podrygi
bierzemy za odrodzenie Godzimy się
na świat Godzimy się
na siebie
Na wszystko

2.

Europa kurczy się ze strachu
Europa nas nie rozumie
My nie rozumiemy Europy

3.

Zapada zmierzch
Stefan Olszowski dzwoni do Moskwy
pytając – Czy już można...
Szukam sklepu który zarejestruje
kartki na mięso kartki na cukier
Lech Wałęsa modli się do Matki Boskiej
Częstochowskiej w której ostatnia nadzieja
Zapada zmierzch
Tym razem ostateczny

2 kwiecień 1981

GRYPSY

Jaworze 2 kwiecień 1982

Komendant Stołeczny MO
Gen. J. Ćwiek

PODANIE

Komendant tutejszego Ośrodka, kpt. M. Ostrowski, poinformował mnie, iż gdybym chciał zająć się jakąkolwiek formą twórczości literackiej, muszę w tym celu uzyskać zgodę tzw. „organu dysponującego”. W związku z powyższym zwracam się z prośbą o pozwolenie napisania wiersza. Przewidywana tematyka utworu – tęsknota za kobietą. Myśl przewodnią planowanego utworu można by streścić w następujący sposób – złą rzeczą jest rozłąka. W chwili obecnej trudno mi określić rodzaj metaforyki oraz metrum wiersza. Mogę przypuszczać, że wiersz skomponowany zostanie na zasadach tzw. „czwartego systemu” peiperowskiego z zachowaniem niektórych regularności intonacyjno–syntaktycznych.

Z góry dziękuję za pozytywne załatwienie mego podania.

Antoni Pawlak

* * *

na mocy dekretu
zawieszono
prawo do życia
„tylko czasowo”
uspokajają
ale ulice opustoszały
w każdej chwili
może paść strzał

prof. Henrykowi Jabłońskiemu

* * *

powitano nas
chlebem i solą
z chleba
ulepiliśmy szachy
sól sypać będą
na nasze rany

**REFERAT WYGŁOSZONY NA SESJI NAUKOWEJ
ZORGANIZOWANEJ DLA UCZCZENIA DZIESIĄTEJ ROCZNICY
WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO W POLSCE**

trudno się nie dziwić
determinacji tych ludzi
tyle dni w ciemnym szybie
a potem śmierć
nie do końca jest jasne dlaczego
tak zdecydowanie
nie chcieli aby
kompania reprezentacyjna
wojska polskiego
paradowała w rogatywkach

11 II 82.

* * *

spójrz
w rogu okna
na kracie
skórka słoniny
dla sikorek
dla sikorek
stamtąd

Białoleka 16.12.81

* * *

Ze wstrzymanym oddechem
wędrujemy
po świetlistej skali pokrzepienia
(Liczyć się będą tylko
słowa których oczekujemy)
„Radio –
gryps wrzucony
w środek celi”

15 I 82

RACJA STANU

może się jeszcze okazać że miałeś rację
słowa kłamią więc można
dowolnie przesuwac znaczenia
moralność jest zmienna
więc można na cokołach
poustawiać zdrajców
także prawdziwy smak wolności
odnajdujemy w jej braku
może się jeszcze okazać że miałeś rację
stanu ale my którzy się boimy którzy
nagle zaczęliśmy się bać myślimy i
czujemy po ludzku nie potrafimy
analizować wszystkiego w kategoriach
obiektywizmu historycznego nie potrafili tego
także ci których krew będziemy
zawsze kojarzyć z tobą

LIST DO SYNA

kiedyś będziemy musieli porozmawiać
dziś mogę zaledwie powiedzieć ci
bądź ostrożny
unikaj niektórych słów
nie mów „jest naród”
ponieważ nie ma narodu
lecz był
i sam wytoczył z siebie krew
nie mów „są sprawy za które
warto umierać” albowiem
nie ma takich spraw
umierając za coś odbierzesz
należną ci porcję drwiny
śmierć jest zbyt intymna
by ją podkreślać
kabaretowym okrzykiem
dziś ofiarowuję ci wiarę
przez którą ciężki jest każdy ranek
lecz kiedyś porozmawiamy

luty 82

* * *

Larremu

za oknem pejzaż
z żołnierzem w tle
automat na ramieniu
rozwiewa resztki złudzeń
i chciałbyś bezszelestnie
przeniknąć przez ścianę
– czy będziecie
strzelać?
ale na razie spokój
tylko w wieczorne wiadomości
radiowe wdziera się trzask głośnika
jak zapowiedź strzału

Jaworze 21.1.82

WYPADEK Z BRONIĄ

broń to niebezpieczne narzędzie
niektórzy powiadają – raz do roku
sama strzela – bywa że wtedy
pocisk przechodzi przez czaszkę
„nie ma problemu – śmieje się
kapitan Ostrowski – wypadki
zdarzają się wszędzie”

9 III 82

* * *

wszędzie daleko
listów
nie puszcza policja
dwie brzozy za oknem
na nerwach grają

kwiecień 82

* * *

dostałem pismo
z Centralnego Zarządu
Zakładów Karnych –
zgodnie z „art. 45 ust. 2
dekretu o stanie
wojennym w związku
z art. 214 kkw”
można mnie zastrzelić
(na przykład
podczas próby ucieczki)

maj 82

LIST

list który przebył daleką drogę
list prócz słów pełen czarnych plam
sczytany przede mną tuszem
list który miał mówić a milczy
z którego miałem dowiedzieć się
jaki dziś jesteś a wiem tylko
że jesteś

Z DRUGIEJ STRONY

stałem w oknie
kiedy z daleka
pomachała do mnie
dziewczyna
prawdopodobnie miał to być znak
że nie jesteśmy sami
że są ludzie
którzy łączą się z nami
myślą
mową
i gestem

czerwiec 82

Z DRUGIEJ STRONY (II)

z początku myślałem
że to déjà vu
z mocniejszą pointą –
staliśmy w oknie
zza płotu
pozdrowiła nas kobieta
unieśliśmy dłonie
w odpowiedzi
„ja wam kurwa
pomacham” – powiedział
żołnierz Wojsk
Ochrony Pogranicza

* * *

Panie tak głuchy
na nasze modlitwy
od jutra
tylko jedną prośbę
będziemy zanosić
do Ciebie –
abyś zechciał powtórzyć
stary gest abyś
wywiódł nas
z ziemi polskiej
z domu niewoli

13 V 82

CHWILA

śni mi się długa
zielona aleja
po której można
iść
przed siebie
a nie tylko
w kółko

26 VI 82

WIDZENIE

Dorocie

opowiadasz o przyjaciółach
którzy piją za moje zdrowie
i mój powrót
mówisz – dzięki nim
nie jestem sama
wiem – oni widują cię częściej
uczestniczą w naszym rozstaniu
twoich codziennych lękach
nadziejach i radościach
przede mną widzą
twoje nowe sukienki
moi przyjaciele
których tak kocham
stają się na chwilę
śmiertelnymi wrogami
wyrastają murem
na drodze naszych spojrzeń
przez te kilka minut
mógłbym ich zabić

WIDZENIE (II)

powiedziałaś – mów
przecież jesteś poetą
słowa nie powinny
sprawić ci trudności
i nie przejmuj się
tym facetem siedzącym między nami
potraktuj to jak kolejny
wieczór autorski
lecz nie jestem poetą
choć czasami wydaje mi się
że napisałem wiersz
kiedy jesteś blisko
słowa ulatują jak ptaki
spłoszone nagłym deszczem
człowiek siedzący między nami
z napięciem czeka aż powiem
że cię kocham
mogę ofiarować wam obojgu
tylko ciszę – spróbujcie
się w nią wsłuchać może
usłyszysz jej przyspieszony puls

czerwiec 82

* * *

mógłbym być tutaj szczęśliwym
gdyby udało się
zabić tęsknotę
zabić w sobie siebie
i jeszcze paru ludzi
bez których ten kraj
pozbawiony jest sensu
czytam książki
prowadzę długie rozmowy
z sobą
i innymi –
mógłbym być tutaj szczęśliwym

PO WYŚLUCHANIU KOMUNIKATU RADIOWEGO

pozostaje nienawiść
przed którą
pragnąłem się ustrzec
słabe dłonie
zwinięte w pięści
i serce bolejące
nie tylko w przerośni

3 V 82

* * *

wsluchuję się tylko w wasze głosy
wczytuję się w wasze grypsy
tropię słowa: „rozmowy”
„dialog” „negocjacje”
tylko o czym
rozmawiać z batem
co negocjować
z karabinem

kwiecień 82

* * *

zbieramy się
aby porozmawiać o kobietach
nie ma w tym niczego
niewłaściwego może
tylko tęsknota
kobiety o których mówimy
nie są prawdziwymi kobietami
a wypranymi z dwuznaczników
abstraktami
czasami rozmawiamy także o Polsce
ale rzadko i szeptem
jak o umarłej

LIST DO DOMU

staram się o tobie nie myśleć
choć pamięć
nie jest posłusznym narzędziem
ale pracuję nad sobą
z odpornej gliny wyobraźni
lepię wokół siebie pustkę

VI 82

ROZMOWA Z POETĄ

w milczenie wdarłem się pytaniem
które dawno powinno paść –
co robić przecież
kiedyś nas puszcza
co robić
odpowiedział nie wprost;
mam pięćdziesiąt pięć lat
może uda mi się przeżyć
jeszcze pięć
mogę pozwolić sobie na luksus
przeżycia ich godnie
ale ty jesteś młody
przed tobą droga
dopiero się rozwija
nie wyciągnął dłoni
nie rzucił
ratunkowego koła słów
powiedział coś
co nic nie ułatwia

FOTOGRAFIA

zwijaliśmy za sobą
ulice Gdyni
świat leżał u naszych stóp
w pewnym momencie Korzeń
wskazał zakład fotograficzny –
damy zatrzymać się w kadrze
na wieczność
i będzie to portret literatury polskiej
krytyk
prozaik
poeta
było to kilka lat temu
leży przede mną
wymięte zdjęcie i jest to
portret literatury polskiej
jeden w ukryciu
drugi na emigracji
a wokół trzeciego
wolnym krokiem
przechadza się strażnik
obozu internowanych

wrzesień 82

DRAPIEŹNIK

człowiek siedzący między nami
wyłapuje ukryte
znaczenie słów
próbuję przechwycić gryps
w którym zapisałaś
pierwsze słowa
naszego syna
jest młody jak ja
jego duże spokojne dłonie
leżą na blacie stołu
jak leniwe zwierzęta
przyczajone do skoku

GRYPS DLA LEONARDA COHENA

ja także chciałem
pisać o niespełnieniu miłości
tętniących ulicach
knajpach i śmierci
jednym słowem
o życiu
ale jest we mnie pustka
potrafię tylko
zapisywać kalekie strofy
i wynajdować dla nich
bezpieczne kryjówki na wypadek
nagłej rewizji
w pewnym sensie ci zazdroszczę
jeszcze nie jutro
Komunistyczna Partia Kanady
wprowadzi stan wojenny

kwiecień 82

POWRÓT

ulica pustką w twarz uderzy
zmęczone twarze przyjaciół
smutne uśmiechy powitań
i tylko siatki które dźwiga
żona będą jak życie
cięższe

luty 82

NAPIS NA MURZE

POWAŻNE OSTRZEŻENIE

trzynastego lipca tysiąc dziewięćset
osiemdziesiątego drugiego roku w Komendzie
Stołecznej tłumaczono mi
że powinienem być grzeczny
jeżeli nie chcę wrócić tam
skąd właśnie wyszedłem
a przede wszystkim powinienem
zmienić towarzystwo –
wśród moich przyjaciół
jest zbyt wielu Żydów
to są jeszcze Żydzi – pomyślałem
z ulgą witając nagrzaną ulicę – co
trzyma ich w kraju
który tak nienawidzi

KABAŁA

postawiłem wszystko na jedną kartę
postawiłem wszystko na
pięćdziesiąt dwie karty
życie kruche jak szkło
miłość kruchą jak szkło
przyszłość jak niepewną
kładkę

* * *

jestem zmęczony
choć nie pragnę śmierci
i nie ona
budzi mój strach
raczej świadomość
że tak mało zrobiłem
jestem zmęczony
mylą mi się pory roku
i roku

* * *

daj zasnąć kobiecie
po ciężkim dniu
niech na kołdrze ułoży
ręce wyciągnięte
kilogramami zakupów
daj ciszę mężczyźnie
po godzinach zgiełku
niechaj zajmie go
rubryka sportowa
telewizyjny serial
i jeśli musi być kropla goryczy
daj ją tym którzy szukają
którzy nie śpią po nocach
nad rozłożonym pasjanssem

NA MOTYWIE Z COHENA

każde twoje przyjście
jest jak otwarcie okna
w dusznym pokoju
a ona przy tobie
zaczyna się czuć kobietą
nie udało się nam być razem
choć chciałem
być może nie potrafię
być może naprawdę
to ja ją skrzywdziłem
dlatego wpadaj
najlepiej jak dziś – pod wieczór
a ja ukradkiem
spod lampy
będę patrzył jak moja żona
przeobraża się w kobietę

* * *

dziesięcioosobowy patrol ZOMO
w przededniu zapowiedzianych rozruchów
z ufnością patrzy w przyszłość
śmiało zdając się na ślepy los
loterii państwowej
podawany przez wystraszoną
kioskarke

MOŻE NIE JEST TAK ŻLE

Irenie

może nie jest tak źle
przecież rodzą się
wojenne dzieci
tak samo płaczą
wyciągają ręce
i leżą w pieluchy
wojenne dzieci
żyjące tylko dlatego
że ich rodzice
dostają paczki
od Niemców
Francuzów
Anglików
dobrzy biali ludzie
nie pozwolą umrzeć
polskim dzieciom

LIST DO MŁODEGO HYDRAULIKA Z HAMBURGA

dziwię się że miałeś ochotę
poświęcić parę marek
i trochę czasu aby wyszukać
wśród przeładowanych półek
sklepu za rogiem
tych kilka rzeczy
z którymi potem
poszedłeś na pocztę
by nadać paczkę do mnie – nieznanego
myślałem – i po cóż tyle
twojego zachodu
dla mojego wschodu
i tylko ostatnie gazety
wychodzące w moim umierającym kraju
próbują mnie przekonać że paczka
którą w tej chwili niesiesz na pocztę
jest kompensatą
bo tak naprawdę
to chciałbyś mnie zabić

POCIECHA

mój dwu i pół roczny syn
wyjada ziemię
ze skrzynek na balkonie
pozwała mi to z ufnością
spoglądać w przyszłość –
być może uda mu się
przeżyć następne trzydzieści parę
lat socjalizmu

KONWENCJA

morderca wraca
na miejsce zbrodni
(jak w kiepskiej
powieści kryminalnej)
rozmawia z matką ofiary
„ta śmierć – mówi –
boli mnie także
co mogę
dla pani uczynić”
„chciałabym spojrzeć
panu w oczy” –
odpowiada kobieta
podpierając się
cienkimi strużkami łez
powoli unoszą się
ciemne szkła

KOSZULKI

ale kiedyś zobaczysz
kiedyś po latach
wyciągniemy z dna szafy
założymy na siebie (jeżeli
pozwolą na to rosnące
wciąż brzuchy) stare
koszulki z wyblakłym napisem
SOLIDARNOŚĆ
i być może odważymy się
nawet wyjść w nich na miasto

12 listopad 82

BRULION WOJENNY

BRULION WOJENNY

1.
nie ma już kobiet
których obecność przyprawia o drzenie
nie ma miłości
niecierpliwości powitań
ściśniętej krtani rozstań

2.
był jeszcze Grzegorz
w mieście gdzie tramwaj na wąskiej ulicy
ścina głowy przechodniom
w przeładowanym mieszkaniu
wśród płyt Toli Mankiewiczówny
Grzegorz – ostatni dowód
że świat nie zwariował
wzięli go o szóstej rano
kultura zanurzyła się w oceanie dnia
będziemy do niej tęsknić
szukać na próżno
jak Atlantydy

3.
nie ma już kobiet przyprawiających
o drzenie
nie ma bezpiecznego szelestu
przewracanych stron książki
są karabiny których wystrzały
zastępują język –
ostry ton rozkazów
i gwałtownego potakiwania
są cenzurowane listy
które nie niosą myśli –
to tylko sygnały;
ja jeszcze żyję
a ty?
podsluchiwane mieszkania
rozmowy bez słów
dyskusje spojrzeń
grymasy ust
gesty
nocne patrole
idące przez sen
rewizje
wpadki

4.

wszystko już było
od lat cenzurowano nasze listy
podśluchiwano rozmowy
rewidowano mieszkania
zabierano z domów nad ranem
i w końcu nie po raz pierwszy
sięgnięto po nieodparte
argumenty kul
jednak pamięć jest selektywna
wyrzuciliśmy z niej wszystko
co przeszkadzało uwierzyć
że tym razem
będzie inaczej
i znów daliśmy się zaskoczyć
którejś nocy
któregoś ranka

5.

nie ma kobiet
przyprawiających o drzenie
samą obecnością nie ma
miłości – tyle razy
chciałem zamknąć siebie
w jednym słowie lecz
usta zaciskają się szczelnie
– rozmowa kontrolowana
stajemy się nawzajem
coraz bardziej obcy nie potrafimy
z oddaniem patrzeć sobie w oczy
by na ich dzień
nie wyczytać
zaczajonego pytania –
czy złapią Janka Helenę
Zbyszka
czy tamci zdążą
na czas ulotki

6.

mówią że nie należy
niczego przy sobie nosić
nocą
kiedy wracałem od ciebie
patrol skonfiskował mi
ulotkę nadziei
na której chciałem
wszystko budować

7.

ja już nie jestem ja
swoją tożsamość
ukryłem u znajomych
pozostał tylko dowód
tożsamości
na pocieszenie
na okazanie
pozostał tylko dowód osobisty
ostatni osobisty przedmiot
jaki posiadam
a i on
może mnie zdradzić
ja już nie jestem ja
ty już nie jesteś ty
zaczynamy się przyzwyczajać

8.

wszystkie marzenia
o których niedawno
potrafiłszy rozmawiać godzinami
skurczyły się dziś
zbiegły do rozmiarów
hasła
drżącą ręką
malowanego na murze

9.

zabito w nas coś
czego uczyliśmy się latami
by nigdy nie opanować
do końca
z uczuć została tylko nienawiść
od której wzrok staje się szklisty
a dłonie niecierpliwie
szukają wokół siebie

10.

tak już nie można żyć –
mówisz
po kolejnej porcji
telewizji po kolejnej
porcji gazety
jesteśmy w sytuacji
bez wyjścia
jesteśmy w sytuacji
o dwóch wyjściach
można przez drzwi
uważając na słowa
tropiąc nieposłuszne

gesty i spojrzenia
można przez drzwi
można także przez okno
w przyspieszonym locie
z któregoś piętra
szukać ostatniej szansy
pozostania – choć
na kilka sekund –
sobą

11.

coś w nas zabito
może nas samych chociaż
tego nie wiemy – żywe trupy
przymykające
z ulicy w ulicę
z mieszkania do mieszkania

* * *

wojna która rok temu
spadła na nas
jak nagły śnieg
nigdy się nie skończy
lista strat
ma jeszcze wiele miejsc

grudzień 82

SPIS TREŚCI

Zmierzch
 Grypsy
Podanie
(na mocy dekretu)
(powitano nas)
Referat
(spójrz)
(Ze wstrzymanym oddechem)
Racja stanu
List do syna
(za oknem pejzaż)
Wypadek z bronią
(wszędzie daleko)
(dostałem pismo)
List
Z drugiej strony
Z drugiej strony (II)
(Panie tak głuchy...)
Chwila
Widzenie
Widzenie (II)
(mógłbym być tutaj szczęśliwy)
Po wysłuchaniu komunikatu radiowego
(wsluchuję się w wasze głosy...)
(zbieramy się...)
List do domu
Rozmowa z poetą
Fotografia
Drapieżnik
Gryps dla Leonarda Cohena
Powrót
 Napis na murze
Poważne ostrzeżenie
Kabała
(jestem zmęczony...)
(daj zasnąć kobiecie...)
Na motywie Cohena
(dziesięcioosobowy patrol ZOMO)
Może nie jest tak źle
List do młodego hydraulika z Hamburga
Pociecha
Konwencja
Koszulki
 Brulion wojenny
Brulion wojenny
(wojna która rok temu...)